

O muzyce i pieśni lubelskiej słów kilka

Gdy spojrzymy w przeszłość muzyczną Lubelskiego, ujrzymy kilka postaci, które przyniosły zaszczyt nie tylko temu regionowi, lecz i całemu narodowi. Trudno w szczyptych ramach artykułu „kalendarzowego” przedstawić drogę kształtowania się myśli muzycznej i pieśni, gdyż historia sięga hen daleko aż do XVI wieku.

Najcenniejszym skarbem kulturalnym każdego narodu jest jego pieśń, jego muzyka. Pieśń lubelska ulegała w ciągu swego rozwoju wielu wpływom obcym (na skutek wojen i innych kataklizmów dziejowych), stąd nosi ona różny charakter pod względem linii melodii, miary taktu oraz trybu. Charakterystyczną miarą taktu jest 3/8 i 3/4 (na 200 pieśni lubelskich, 176 jest na 3/8, 3/4, a tylko 24 na 2/4 — zob. Oskar Kolberg, „Lud”, cz. II, Lubelskie, wyd. 1884 r.).

Charakterystyczne jest to, że Lubelskie nie ma swego tańca, jak np. Górale, Krakowiacy czy Kujawiacy. Często tańczonym w okolicach Lublina jest taniec ze śpiewem „Mach”. Jednak w innych środowiskach, dalej położonych od Lublina, taniec ten jest rzadko grywany i tańczony. Ta to melodyka zarówno tańców, jak i pieśni jest przebogata. Wystarczy wymienić nazwę biłgorajskiego „Jakem jechaj do Zamościa” lub pieśń „Hej od Biłgoraja” albo „Pieśń o pawiu”.

Ciekawe są pod względem melodyki i rytmiki pieśni i tańce Hrubieszowa i Chełma. Liczne archaizmy w tematach pieśni regionalnych oraz melodyki, oparte na tekstach kościelnych, świadczą o wielkiej odporności na obce wpływy.

Najbardziej odporne na wpływy obce są pieśni obrzędowe jako części składowe większej formy, nie wykonywane bez uroczystości obrzędowych. Najbardziej charakterystyczne dla Lubelskiego są obrzędy i związane z nimi pieśni jak „Dożynki”, „Gaik” na powitanie wiosny, „Kupała” „Kapała” albo „Kapałka”, „Wesele Lubelskie”—oparte jest na zwyczajach obrzędowych, pełne nie wysłowionego czaru pieśni, jak: „Wyszła Maryś”, „Oj, Chmielu”. Żywiołowe, z werwą tańczone tańce „Cygan”, „Kurzawiec”, „Mazur Lubelski”, pieśni obrzędowe, szczególnie weselne, są pełne niefrasobliwej wesołości i dowcipu lub owiane tajemniczością, skupieniem powagą. O lubelskich pieśniach tanecznych wspomina Oskar Kolberg 1814 — Przysucha, pow. Opoczno, 1898 — Kraków): „Obertas”, taniec wirowy na 3/8, „Starosta” („Marszałek”) albo taniec wolny, na początku w tempie wolnym polonezowym wreszcie coraz szybciej, tak, że ruchy tego przechodzą w tempo wspomnianego wyżej obertasa.

W czasie obrzędu oczepin tańczą „Kowala” oraz szybkiego „odbijanego”. Tańce szybsze niż „oryl”,

niekiedy nazywane krakowiakiem oraz polką, są wykonywane często podczas uroczystości weselnych i zabaw. Poza wymienionymi przez O. Kolberga tańcami istnieją jeszcze inne tańce, jak: „biłgorak” lub „majdaniak” „osa”, „chodzony” (w tempie poloneza) obfitujący w przepiękne figury (ciekawe struktury choreograficzne). Początek melodii oparty jest na rozłożonym akordzie septymowym. Pieśni taneczne mają żartobliwe i dowcipne teksty. Pieśni romantyczne wyrażane są w balladach, dumkach (w Chełmskiem). Dawne pieśni żołnierskie do dziś zachowane w swej pierwszej formie, kołysanki, pieśni pasterskie (z okolic Białej Podlaskiej), pełne zadumy i prostoty do dziś jeszcze są słynne na równinach Podlasia.

Bardzo ciekawa i bogata jest rytmika kolęd lubelskich często o treści żartobliwej.

Pieśni zespołowe są śpiewane przeważnie unisono. Obecnie wiele chórów śpiewa stylizowane pieśni lubelskie na 3 lub 4 głosy.

Muzyka instrumentalna wiejska Lubelskiego opiera się na kapeli, w której skład wchodzi: pierwsze skrzypce, drugie skrzypce (tzw. sekund), bassetla trzystrunowa (strój angielski), klarnet, trąbka i bęben duży z jednym czynielem. Spotykane są kapele składające się wyłącznie z instrumentów dętych np. w powiecie krasnostawskim, Turobin, Rybczewice, Siennica Różana, w Chrzanowie (pow. Kraśnik). Większość kapel występuje w regionalnych strojach, zachowując swój dawny, przekazywany przez ojców na dzieci.

Największą kapelą, która przekształciła się w orkiestrę, jest orkiestra włościańska im. Karola Namysłowskiego ze Starego Zamościa. Jest to orkiestra o chlubnych tradycjach, o bogatym repertuarze. Dzięki wielkiej pracy jej założyciela wielu muzyków zostało profesorami wyższych szkół muzycznych, wielu grało i gra w operach i filharmoniach.

Literatura lubelskiej muzyki regionalnej jest dziś bogata, choć stanowi dotąd jeszcze znikomą część tego, co można zebrać z całej połaci Lubelskiego.

Poza tomami XVI i XVII Oskara Kolberga — wiele zebranych pieśni czeka na wydanie, np. zbiory Marii Hemplówny, współpracownicy O. Kolberga, złożone w Muzeum Ziemi Chełmskiej pod opieką prof. K. Janczykowskiego, zbiory W. Batki, Z. Todysa, S. Pikowskiego, A. Wielhorskiego, J. Kolasińskiego i wielu innych bezimiennych zbieraczy folkloru.